Natalia Solka

NA ZAKRĘCIE



Autor: **Natalia Solka**

Autorka pisze pod pseudonimem.

ISBN:978-83-948185-5-5

Wydawnictwo: Amazonka

Wszelkie prawa zastrzeżone

Żaden fragment publikacji nie może być powielany lub rozpowszechniany w żadnej formie i w żaden sposób bez uprzedniego zezwolenia.

Wszelkie znaki towarowe, znaki graficzne, nazwy własne, logotypy i inne dane są chronione prawem autorskim i należą do ich właściciela.

„Aby dojść do źródeł, trzeba płynąć

pod prąd.

Z prądem płyną tylko śmieci”

Zbigniew Herbert

WSTĘP 4

Ich dwóch 6

Nie lubię niespodzianek ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

Stara znajomość ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

Telefon dzwoni ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

Zagubiona ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

Rozkosze nocy ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

Kłamstwo rodzi kłamstwo ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

Egzamin z życia ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

Muszę odetchnąć ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

Zakręt ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

Zamiana ról ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

„Wódko ma, wódko ma…" ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

Ciąża ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

Ostry zakręt ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

Wyjaśnijmy sobie ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

Kilka dni… ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

Analiza porównawcza ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

Czas mija szybko ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

Zaufanie ..... **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

Latające słonie .....

Zakończenie **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**

WSTĘP

Piotrek zaręczył się ze mną w dniu moich 19-nastych urodzin. Mocno walczyłam o tę miłość, dlatego nie widziałam na swej drodze grama sprzeciwu. Chociaż strasznie mnie skrzywdził jak byliśmy ze sobą kilka lat, a kłamał i szlajał się z innymi, zaś ja na niego czekałam z utęsknieniem niegdyś rycząc do poduszki i błagając Niebiosa by ze mną był. Udało się i Piotr naprawdę starał się odbudować to, co kiedyś zburzył. Kochałam go tak mocno, że omal sama nie zadusiłam się tym uczuciem. „Miłość jest ślepa" i nie zamierzam się kłócić się z tym stwierdzeniem.

Eliza zaczęła chodzić z Rafałem, bratem ciotecznym Piotra. Nie wiem, czy była z nim szczęśliwa, czy tylko byli ze sobą po to, by kogoś tak po prostu mieć… Dla mnie to było dziwne i wyglądało raczej na związek z rozsądku aniżeli z serca…

Moje życie zaczęło płynąć nurtem rzeki. Zatopiłam się w Piotrze, w związku z nim, nie liczyło się nic więcej, tylko on.

Ich dwóch

-Piotrek, a może wyrwiemy się trochę z domu, co?

-No pewnie! Gdzie chcesz jechać? - zapytał.

-Na zabawę. Muszę się jakoś rozerwać… - odpowiedziałam.

-Ok. już?

-No daj mi chwilę! Muszę chociaż rzęs podkręcić, żebyś się mnie nie wstydził! - powiedziałam.

-Nie musisz Skarbie. Dla mnie jesteś śliczna bez makijażu. - powiedział.

Urosłam w górę co najmniej 5 cm! Jednakowoż skurczyłam się momentalnie jak zobaczyłam się w lusterku! „Piotruś jest naprawdę miły” - pomyślałam… W rzeczywistości miałam potargane włosy i wyglądałam jak róża po burzy! Kochałam go jednak, nawet za to, że tak brutalnie mnie okłamuje względem mojego wyglądu! Jak sobie przypominam z tym co było wcześniej….Uf…, ale teraz jest mój… Zaręczyliśmy się przecież… Byłam szczęśliwa i nic nie było w stanie zburzyć mi tego szczęścia!

Poszłam się przygotować do wyjazdu na imprezkę, żeby potańczyć. Pomalowałam oczka, ułożyłam włosy, przebrałam się w mini spódniczkę i wyzywającą bluzeczkę wiązaną na karku. Wróciłam do pokoju, w którym siedział mój narzeczony. Popatrzył na mnie unosząc brew z seksownym

spojrzeniem i uśmiechnął się zaborczo łapiąc mnie w swoje objęcia.

-Jedziemy? – zapytałam, otulona jego ramieniem.

-Co?! Tak chcesz jechać?! - zapytał oburzony. Zupełnie nie wiem o co mu chodziło…?!

-No tak. - odparłam.

-A chcesz żebym się bił o ciebie? – zapytał, spoglądając zazdrosnym okiem.

-Nie! Chcę, żebyś był dumny, że ze mną jesteś. – odpowiedziałam, żeby mu nie przyszło do głowy, że założę na siebie fartuch!

-Moniś… I bez tego jesteś śliczna. Nie będę mógł oka z ciebie spuścić! - powiedział i mnie namiętnie pocałował.

-Eliza też gotowa, więc możemy jechać. – powiedziałam z uśmiechem, szczęśliwa, że mu się podobam taka jaka jestem.

Eliza chodziła z Rafałem, ciotecznym bratem mojego Piotra, także wszędzie praktycznie jeździliśmy razem... Zebraliśmy się w czwórkę i ruszyliśmy w stronę auta. Zadzwonił mój telefon:

-Halo…?

-Cześć Monika. Co u ciebie? - zupełnie nie wiedziałam z kim rozmawiam….

-Słucham? Z kim rozmawiam? – zapytałam zdezorientowana.

-No co ty nie poznajesz? – „no ktoś chyba na głowę upadł?!” pomyślałam.

-Nie, nie widzę na wyświetlaczu , a po głosie jakoś nie bardzo…

-Odezwę się jeszcze…. - i rozmowa się urwała.

-Kto to był? - zapytał zazdrosny Piotr.

-Nie mam bladego pojęcia! – odpowiedziałam, szczerze zdziwiona tym telefonem.

-Jak to. Nie wiesz z kim rozmawiałaś? Nawet po głosie? - zapytał oburzony narzeczony tryskający zazdrością.

-Nie wiem, jakiś facet, chyba pomylił numery.- odpowiedziałam mimochodem, bo nie chciało mi się drążyć tematu. Nie czułam takiej potrzeby. Jedyne czego pragnęłam tej nocy, to potańczyć!

Ruszyliśmy golfem Piotra na imprezę.

-Może się jednak posilimy przed potupajką? - zapytałam, bo jakoś poczułam ssanie w żołądku.

-Ok. Na wynos, czy na miejscu?

-Wstydzisz się mnie? - zapytałam żartem Piotra.

-Ok, może pizza? - zapytał uśmiechając się do mnie szczerząc zęby.

Tym oto sposobem znaleźliśmy się w barze. Zamówiliśmy pizzę i piwo na lepsze trawienie.

-Dobra, jedziemy, co? - rzuciłam hasło, chociaż byłam tak najedzona, że mi się ruszać już nie chciało…

Zebraliśmy się leniwie z baru i pojechaliśmy na potańcówkę. Piotr kupił dla nas bilety, Rafał dla siebie i Elizy. Zaczęliśmy szaleć! Rafał był za kierowcę, więc Piotruś mógł sobie łyknąć trochę alkoholu. Tańczyliśmy w kółeczku, ale po chwili Eliza złapała mnie za rękę ciągnąc w stronę WC.

-Gdzie idziecie? - zapytał Piotrek widząc mnie i Elizę oddalające się z ich towarzystwa.

-Do WC. - odpowiedziałam i z Elizą ruszyłyśmy w stronę łazienki.

-Monika, ja nie wytrzymam! Oni nas cały czas pilnują! – rzuciła Eliza po drodze.

-No dziwisz się? Raz jesteśmy w mini, a dwa, to nasi faceci… - odpowiedziałam Elizie.

-Rafał mnie nudzi. Jest sztywny jak kij od miotły, w ogóle nie umie się bawić! - powiedziała z wyrzutem, chociaż w cale jej się nie dziwię, bo faktycznie tak było. Rafał był tak sztywny jakby mu ktoś kołka zabił w kręgosłup, ale za to Piotruś szalał ze mną jak się należy, pewnie dlatego, że zdążył już wychlać ze cztery piwa!

Wychodziłyśmy już z WC, gdy zaczepił nas jakiś typek.

-Cze laski. Zatańczymy? - zapytał. Eliza się rozpromieniła, no był dość przystojny… jednak nie na tyle by zwrócić moją uwagę. Eliza miała inny gust względem facetów. Ona wolała

takich zadbanych, wyżelowanych lalusiów, mnie zaś zawsze pociągali pewni siebie egoiści, ignoranci i cwaniacy. Pewnie dlatego mam takie burzliwe życie.

- Jasne! - powiedziała Eliza i z nieznajomym poszliśmy razem na salę. Ostrzegawczo rzuciłam tylko spojrzenie w stronę Elizy. „Chłopaki raczej nie będą zachwyceni…" - pomyślałam.

-Cześć Waldi! - zawołał Rafał w kierunku faceta, z którym szłyśmy z Elizą. Okazało się, że się znają i są praktycznie sąsiadami! Zaczęliśmy się razem bawić. Piotrek złapał mnie wpół i zaczął obracać. Piszczałam jak nastolatka, żeby odstawił mnie na ziemię, oczywiście odstawił mnie jak już zaczęło nam się kręcić w głowach!

Impreza dobiegała końca. Trzeba było wracać. Rafał stwierdził, że podwiezie też kumpla z wioski, tym bardziej że mieliśmy jedno miejsce wolne.

Eliza usadowiła się z przodu od strony pasażera, ja z Piotrkiem z tyłu i Waldi. Hm…Siedziałam pośrodku dwóch mężczyzn, co mi kompletnie nie przeszkadzało! Byłam zadowolona z imprezy. Potrzebowałam tego relaksu.

Wracamy, gdy nagle wyszeptał do mnie Waldi:

- Jesteś piękna.

-Dziękuję. - podziękowałam grzecznie za komplement. Przysunęłam się do Piotra najbliżej jak mogłam jak Waldi, właśnie próbował dotykać moich nóg! Piotrek to zauważył… i

raczej nie był zadowolony z faktu, że ktoś dotyka jego przyszłą żonę.

-Ej, chłopie, daj spokój, to moja kobieta! - powiedział Piotr do Waldiego jeszcze w miarę spokojnie, ale czułam, że nadciąga nie tyle burza, co tajfun!

-Jakoś mi się nie wydaje. - odpowiedział Waldi i dalej próbował mnie obmacywać dosłownie!!! Piotrek zabierał mu brudne łapska z mych nóg, a ten się zaczął rzucać jak robak na haczyku! Zaczęli się szamotać, a ja byłam po środku!

-Ej przestańcie!!! - wrzasnęłam, a oni jakby głusi!!! Zero reakcji!

-Rafał zrób coś, bo mnie skrzywdzą! - wrzasnęłam. Rafał stanął na poboczu, tych dwóch zaczęło się bić!

-Chłopaki, przestańcie! - zawołał Rafał do chłopaków, którzy to opuścili samochód i zaczęli pięściami w siebie uderzać na trawniku!

„Masakra, pozabijają się..”- przeszło mi przez głowę. Byłam w szoku, nie wiedziałam kompletnie co mam robić. Stanęłam jak ten osioł nad nimi, zakrywając twarz… Nie mogłam na to patrzeć! Sama byłam umazana w czyjejś krwi, ale kompletnie nie wiem kogo! Rafał, jak przystało na jedynego trzeźwego mężczyznę, zaczął ich rozdzielać, niestety bezskutecznie… W końcu mu się z trudem i moją pomocą się udało… Waldiego Rafał wysłał na piechotę do domu…, a ja czym prędzej podeszłam do Piotra:

-Boże kochany, nic ci nie jest? - głupio zapytałam. On krwawił gorzej niż ja co miesiąc!!! Czym prędzej wyjęłam z torebki chusteczki higieniczne i zaczęłam wycierać mu buzię.

-Pokaż ręce, trzeba wytrzeć! - powiedziałam do Piotra spokojnie. Dał mi dłonie, ja wycierałam:

-Przepraszam, Nikuś przepraszam. - zaczął do mnie mówić.

-Nawet nie potrafię cię obronić! - wydusił z siebie.

-Przestań! Przecież stanąłeś w mojej obronie.

-I co z tego?! Jak oberwałem… - zaczął się żalić…

-Piotrek, nic ci nie jest. - odpowiedziałam.

-To czyja to krew na mojej zajebistej koszulce??? – zapytał zażenowany.

-Nie wiem, ja okresu nie mam, twoja też nie jest, więc pewnie tego gościa… - rzekłam. A ten nie wiadomo kiedy zrzucił z siebie koszulkę z obrzydzeniem.

-Fe!!! - wrzasnął. No i w końcu się uśmiechnął do mnie. Nic mu tam nie było, tylko miał siniaka pod okiem, ale nawet kropli krwi się nie pozbył… Ech faceci…

-O co poszło? - zapytał Rafał.

-Nie o co tylko o kogo! Fajnych masz kumpli! Do Moniki się dobierał, więc musiałem zareagować! - powiedział już spokojnym tonem.

-Chłopie, ale nie przesadziłeś? Może on żartował? - zapytał Rafał niepewnie, bo wie że Piotr jest strasznie, okropnie o mnie zazdrosny.

Piotr przeszył Rafała wrogim spojrzeniem….

-Rafał, on mnie naprawdę bronił, to nie jego chorobliwa zazdrość. - zaczęłam mówić.

-Gdyby nie Piotrek, to ten zboczeniec gotów był mnie zgwałcić w trakcie jazdy!!! - mówiłam z podniesionym tonem broniąc Piotra.

-Ok. - powiedział Rafał.

-W porządku stary? - zapytał jeszcze Piotra.

-Tak, możemy wracać do domu. Wystarczy wrażeń na dziś…- powiedział Piotrek i wsiedliśmy do auta.

-Rafał, a może odwieziemy Piotrka po drodze, niech odpocznie i żebyś się nie musiał wracać, a później mnie i Elizę rzucisz pod dom, co? – zapytałam, bo zaoszczędził by tym sposobem i na czasie i na paliwie.

-Wykluczone!!!! Nie zamierzam cię z oka spuszczać póki jeszcze widzę! - odezwał się Piotr zza mojego ramienia.

-A może jednak? To Rafał nie musiał by się później pod ciebie wracać… - powiedziałam do Piotra.

-No przecież teraz to mi już nic nie grozi, z Rafałem jestem bezpieczna. Prawda Rafał? - ciągnęłam.

-No jasne, że tak. - odezwał się kierowca.

-Nie. Chcę cię odprowadzić pod same drzwi. - powiedział stanowczo Piotr.

-Rafał, przemów mu do rozsądku. - powiedziałam błagalnym tonem.

-Oj, Monika, daj spokój. Nie ma problemu, bym najpierw ciebie i Elizę odwiozę, a później Piotra. Może sobie jeszcze po piwku wypijemy . Należy nam się. - rzekł Rafał.

-A jak ty do domu wrócisz????!!!Po alkoholu?!! - wrzasnęła na niego Eliza.

-Piotr mnie przenocuje.

-No pomieścimy się w budzie dla psa. - zażartował Piotr.

-Ok. – jak chórkiem odpowiedziałyśmy z Elizą, bo wiedziałyśmy, że akurat nic nie wskóramy więcej w tym temacie.

Już byliśmy przed domem. Piotr właśnie odprowadzał mnie pod drzwi, gdy mój telefon znowu zadzwonił.

-Kto to? O tej porze..? - zapytał.

- Nie wiem. Numer jest zastrzeżony…. - odpowiedziałam.

-Nie odbieraj! - wyrwał mi telefon z ręki, który właśnie kończył swoją melodyjkę.

-Piotrek….chciałam wiedzieć kto to. Może ktoś potrzebuje mojej pomocy… Może Marta…?... - zaczęłam. Marta, to moja

przyjaciółka jeszcze z technikum. Fajnie jest tak utrzymywać kontakt, chociaż ostatnio bardzo rzadko się do siebie odzywamy. Ona ma swój świat, ja swój… No i kawałek od siebie mieszkamy… Dawno się widziałyśmy, ale póki co jeszcze naszą przyjaźń wiąże telefon.

-Tak, niby ten wcześniejszy…. Marta z męskim głosem….- wyrzucił z siebie falę zazdrości.

Oddał mi telefon. Odprowadził pod samiutkie drzwi domu i pojechali.

Jakoś za dużo atrakcji było jak na jeden wieczór i z Elizą też nie położyłyśmy się tak od razu spać. Zaczęłyśmy rozmawiać.

-Eliza, tobie Rafał się podoba? Kochać go nie kochasz, bo widzę. Czemu z nim jesteś…? - zapytałam zaciekawiona.

-Nie wiem…Może tak jest wygodniej po prostu… - zaczęła.

-Nie chcę o tym gadać… Ciekawie jak tam chłopaki sobie radzą…, ale Piotra to podziwiam. Myślałam raczej, że z niego to taki ciapek… - zgrabnie zmieniła temat.

-Szczerze, to ja też… - zaczęłyśmy się śmiać.

Piotr jak go poznałam, zawsze był takim cwaniakiem zbyt pewnym siebie, pokazywał na co go stać i że cały świat jest jego! Jak go poznałam bliżej i zaczęliśmy się spotykać sam na sam, a nie w towarzystwie jego kumpli, okazało się, że Piotruś jest bardzo bojący jeśli chodzi o bójki… No i pokazał jaki jest naprawdę - czyli czuły, skromny, miły, zabawny,

ciepły…., a nie zbyt pewny siebie facet. Nie sądziłam, że tak się dzisiaj sprawy potoczą….Widać wszystko jest po coś.

-Monika, a kiedy zamierzasz się ujawnić…? - zapytała Eliza, jakbym miała wyjawić całemu światu, że mam odmienną orientację seksualną!

-Co? O co ci chodzi? - pytałam zaciekawiona.

Wzięła moją prawą dłoń, i pokazała na pierścionek.

-O tym mówię Monika. Rodzice przecież nic jeszcze nie wiedzą…

-Nie mów im! - zabroniłam ostro.

-Spokojnie siostra, to twój problem, ja nie zamierzam się w to mieszać…. Wolę popatrzeć na to wszystko z boku…- odpowiedziała.

-No i co zamierzasz? - zapytała jeszcze, przebierając się już w piżamkę i zmywając delikatny makijaż, którego nie potrzebowała, bo jest naprawdę ładna. Długie blond włosy, lekko podkręcone, błękitne oczy niczym ocean, jasna, promienna cera bez skazy. Nie to co ja. Nos w pryszczach, broda w trądziku, włosy jak miotła koloru ziemi na którą ktoś załatwił swoją naglącą potrzebę fizjologiczną i do tego cienie pod oczami koloru sraczkowatego… Poniekąd jej zazdrościłam urody, którą mnie raczej nie obdarzono przy poczęciu, ale pogodziłam się z tym. Cieszyłam się, że akurat Piotrek mnie chce…

-Na razie dobrze jest jak jest… I niech tak zostanie. Dobra, będzie tych wrażeń na dziś. Idę do siebie. Spij dobrze.- powiedziałam i zamknęłam drzwi jej pokoju.

Poszłam do siebie. Och jak miło było w końcu wejść do SWOICH upragnionych czterech ścian…. Niedawno skończyłam go malować, a tatę zmusiłam do założenia grzejników, bo kupiłam meble, dywan a zanosiło się na zimę, więc co by mebelki nie spuchły musiał ocieplić górę… Jak się już wprowadziłam, to stwierdziłam, że naprawdę cudownie jest mieć swój taki azylek…. Do tej pory mieszkaliśmy, ja, Eliza i babcia w jednym pokoju na dole, bo góra była nie wykończona… Z naszą pomocą jednak jakoś się udało, by na stare lata zamieszkać w swoim własnym pokoiku…. „E tam.. Wyjdę za mąż i tyle się nacieszę…" - pomyślałam. Usiadłam przy stoliku, popatrzyłam w lusterko. Stwierdziłam, że makijaż zmyję jutro… Wystarczy wrażeń na dziś. Tak zwyczajnie już mi się po prostu nie chciało. Nawet piżamy nie zakładałam, tylko zrzuciłam z siebie brudne ciuchy na ziemię i rzuciłam się na upragnione łóżeczko.